

Jacek Salij OP: Odpoczynek w Bogu. Czym różni się odpoczynek niedzielny od sobotniego?

Na czym pozytywnym winno polegać świętowanie niedzieli? Znamienne, że święty Tomasz mówi tu raczej o duchowych postawach, niż o konkretnych aktach – pisze o. Jacek Salij OP w wydanej przez Teologię Polityczną książce „Dzieła wybrane – Tom II. Święty Tomasz z Akwinu”.

Zanim podejmiemy pytanie, na czym polega odpoczynek w Bogu, poświęćmy kilka zdań temu, jak Akwinata interpretuje biblijny przekaz na temat odpoczynku, jakim Bóg zakończył swoje dzieło stwórcze (Rdz 2,3). Należy się bowiem spodziewać, że odpoczynek Boga będzie ważnym (co najmniej ukrytym) odniesieniem jego wyjaśnień, na czym polega nasz odpoczynek w Bogu.

W sposób systematyczny temat ten podjął tylko dwa razy, przy czym kwestia 73 pierwszej części *Sumy teologicznej* wydaje się tylko streszczeniem 2 Sent., d.15 q.3. W obu tekstach Akwinata wyróżnia cztery znaczenia wyrazu „odpoczynek”, stanowczo wykluczając takie rozumienia Bożego odpoczynku, które dopuszczałyby w Bogu jakąś zmienność lub zmęczenie, potrzebę jakiegoś realizowania się lub wzbogacania Go przez stworzenie.

W Bogu możliwy jest jedynie odpoczynek w dwóch znaczeniach: odpoczynkiem nazywamy zarówno poczucie, jakiego doznaje artysta po zakończeniu swojego dzieła, jak poczucie, jakiego doznajemy dzięki spełnieniu swojego pragnienia

I tak, po pierwsze, w Bogu należy wykluczyć taki odpoczynek, który polega na zaniechaniu działania. Gdyby bowiem Bóg choćby na chwilę przerwał swoje działanie w stworzeniu, ono przestałoby istnieć. Tym bardziej, po

drugie, nie jest tak, żeby Bóg podlegał jakimkolwiek zmęczeniu, domagającemu się odpoczynku regenerującego.

W Bogu – wyjaśnia Tomasz, w obu wskazanych wyżej tekstach – możliwy jest jedynie odpoczynek w dwóch następujących znaczeniach: odpoczynkiem nazywamy zarówno poczucie, jakiego doznaje artysta po zakończeniu swojego dzieła, jak poczucie, jakiego doznajemy dzięki spełnieniu swojego pragnienia:

„W obu znaczeniach mówi się o Bogu, że siódmego dnia odpoczął. W znaczeniu pierwszym, gdyż siódmego dnia zaprzestał ustanawiania nowych stworzeń. (...) W znaczeniu drugim – ponieważ On nie potrzebował powołanych do istnienia rzeczy, jako że jest szczęśliwy sam w sobie. To dlatego nie powiedziano w Piśmie, że po stworzeniu wszystkich rzeczy *odpoczął we wszystkich swoich dziełach*, jak gdyby ich

potrzebował do swojego szczęścia, ale powiedziano, że *od nich odpoczął*: mianowicie odpoczął w sobie samym, ponieważ On samemu sobie wystarcza i spełnia swoje pragnienie. I chociaż od wieczności odpoczywa w sobie samym, jednak to, że odpoczywa w sobie samym po dokonaniu swoich dzieł, dotyczy dnia siódmego” (STh 1 q.73 a.2).

W *Wykładzie Listu do Hebrajczyków* Tomasz powie wyraźnie, że jedynym powodem Bożego dzieła stwórczego jest rozlewanie swojej dobroci, toteż Bóg „odpoczywa jedynie w swojej dobroci”.

„Ludzki twórca działa z potrzeby. Na przykład budowniczy stawia dom, żeby w nim mieszkać, a rzemieślnik wytwarza nóż, żeby go sprzedać. Tak więc pragnienie ludzkiego twórcy osiąga spełnienie (odpoczynek) w swoim dziele. Nie tak jest u Boga, który działa nie dlatego, że czegoś potrzebuje, ale żeby rozlewać swoją dobroć. Dlatego Bóg odpoczywa nie w swoim dziele, ale od swojego dzieła, i odpoczywa jedynie w swojej dobroci” (In Hebr., cap. 4 lect. 1).

Czym różni się odpoczynek niedzielny od sobotniego?

W tymże *Wykładzie Listu do Hebrajczyków* – poniekąd wchodząc w antropologię ciała, duszy i ducha – Akwinata rozróżnia trzy gruntownie odmienne ideały odpoczynku: odpoczynek doczesny, jaki marzył się bogaczowi z Łk 12,19, odpoczynek spokojnego sumienia (por. Syr 51,27) oraz odpoczynek chwały niebieskiej[1]. Rzecz jasna, odpoczynek zarówno sobotni w Starym Testamencie, jak niedzielny w epoce

Kościół, zmierza ku temu trzeciemu rodzajowi odpoczynku i już teraz częściowo się realizuje poprzez jakąś formę odpoczynku w Bogu. Odpoczynek szabatowy otwierał świętujących na trzy wymiary, istotnie przekraczające materialną jego formę.

„Alegorycznie, oznaczał odpoczynek Chrystusa w grobie. Moralnie, wskazywał na odpoczynek umysłu ludzkiego od grzechów i od wszelkich takich rzeczy, w których nie znajduje się odpoczynku. Anagogenicznie, wskazywał na odpoczynek wieczny, jakim święci odpoczywają w niebie” (3 Sent., d.37 a.5 solutio 1).

Jeśli idzie o wymiar pierwszy, zapowiedź ustąpiła rzeczywistości. Kilka stron dalej Tomasz napisze, iż szabat zapowiadał również nasze współpogrzebanie z Chrystusem:

„Jako prawo ceremonialne, zachowywanie szabatowe wskazywało przede wszystkim na odpoczynek Chrystusa w grobie, następnie zaś – na odpoczynek, jaki mamy przez Niego jako współpogrzebani z Nim przez chrzest w śmierci, o czym w Rz 6. Zatem z chwilą nadejścia prawdy, figura straciła aktualność” (*tamże*, solutio 3 ad 1).

Szczegółowe przepisy ceremonialne obejmowały również wymiar moralny świętowania szabatowego. Zakazane w szabat – wyjaśnia Tomasz – ślad za utrwaloną tradycją – „prace służebne mistycznie oznaczają grzechy, dosłownie zaś są to takie prace, których wykonywanie

powierzamy sługom” (*tamże*, solutio 2 ad 2). Zresztą fakt, że prace te powodują zmęczenie, wydaje się – zdaniem Tomasza – głównym powodem ustanowienia odrębnego dnia świętego:

„Praca [służebna] uniemożliwia oddawanie się kontemplacji nie tylko wtedy, kiedy się ją wykonuje, ale również kiedy się ją przerwało, gdyż pozostawia po sobie zmęczenie członków i rozproszenie umysłu. Dlatego było czymś bardziej słusznym, ażeby na sprawy Boże był wyznaczony jeden cały dzień w tygodniu, niż jakieś godziny każdego dnia” (*tamże*, solutio 1 ad 2).

Jednak to nie jest tak, że przykazanie o święceniu szabatu zostało w epoce Kościoła przeniesione na niedzielę. Określenie konkretnego dnia tygodnia jako świętego było przepisem ceremonialnym, a nowość Kościoła nie na tym polega, żeby stary przepis zastąpić nowym przepisem ceremonialnym. W czasach Nowego Testamentu przykazanie to obowiązuje w naprawdę nowy sposób – teraz już nie tylko jeden dzień w tygodniu, ale cały nasz czas powinniśmy przemieniać w czas święty, w czas naszego oddawania się Bogu:

„Zachowywanie szabatu w zakresie tego, co wynikało z prawa naturalnego, jako przykazanie moralne nie straciło aktualności. Owszem, podobnie jak inne przykazania moralne, należy je wypełniać jeszcze doskonalej. Dlatego Apostoł daje radę dziewicom, jako wolnym od trosk doczesnych, aby zawsze troszczyły się o to, co Boże (por. 1 Kor 7,34). Kiedy jednak

nadeszła epoka łaski, straciło aktualność – podobnie jak inne przepisy Starego Prawa – określenie dnia albo czasu, gdyż to nie należało do prawa moralnego” (*tamże*, solutio 3)[2].

Nie jest to w Kościele idea nowa. Już w połowie II wieku św. Justyn mówił o szabacie nieustannym. „Nowe Prawo żąda – zwracał się do Żydów – byście nieustannie szabat święcili, wy zaś jeden dzień próżnujecie i zdaje się wam, że jesteście pobożni, a nie zastanawiacie się nad tym, dlaczegoście takie otrzymali przykazanie”[3]. Przy okazji nie od rzeczy będzie zauważyć, że właśnie św. Justyn jest zarazem jednoznacznym świadkiem, iż niedzielna Eucharystia była w ówczesnym Kościele zwyczajem ugruntowanym[4].

Skoro dla chrześcijan wszystkie siedem dni tygodnia powinny być świętem, to czym wobec tego jest niedziela? Dlaczego Kościół jednak świętuje niedzielę jako dzień szczególnie święty? Pierwsza odpowiedź Akwinaty na to pytanie może zaskakiwać:

„Zachowywanie niedzieli nie obowiązuje na mocy Dekalogu – za wyjątkiem tego, co wynika z prawa natury. To Kościół bowiem ustanowił ten dzień, chcąc mieć w nieustannej pamięci zmartwychwstanie Chrystusa, do którego winniśmy upodabniać nasze życie. Chociaż więc zmartwychwstanie Chrystusa dotyczy Jego człowieczeństwa, jednak to moc bóstwa wskrzesiła Go z martwych. Dlatego Jego zmartwychwstaniu należy się taka sama cześć jak dla odpoczynku Stwórcy, którym dopełnił On swojego dzieła w dniu szabat; a nawet większa, gdyż dzieło naprawienia udoskonala dzieło stworzenia”(3 Sent., d.37 a.5 solutio 3 ad 3).

W „Wykładzie Listu do Hebrajczyków” Akwinata rozróżnia trzy gruntownie odmienne ideały odpoczynku: odpoczynek doczesny, odpoczynek spokojnego sumienia oraz odpoczynek chwały niebieskiej

Warto pamiętać, że słowa te napisał młody, zaledwie trzydziestoletni profesor. Ewidentnie nie umiał wtedy jeszcze Akwinata do końca zharmonizować dwóch prawd, o których w powyższym tekście

mówi: 1) że trzecie przykazanie inaczej obowiązywało w czasach Starego Testamentu, inaczej obowiązuje w Kościele, 2) że to nie z ustanowienia Kościoła zmartwychwstanie Chrystusa, początek ostatecznego odnowienia i uwielbienia stworzenia, miało miejsce w pierwszy dzień tygodnia, tzn. w niedzielę.

Toteż byłoby krzyżującą nadinterpretacją myśli św. Tomasza, gdyby ktoś chciał przypisywać mu tezę, że Kościół, skoro ustanowił świętowanie niedzieli, mógłby od niego odejść. Nie w taki przecież sposób Kościół ustanowił niedzielę jako dzień szczególnie poświęcony oddawaniu czci Bogu, że mógłby jej nie ustanowić albo że mógłby wyznaczyć na to jakiś inny dzień tygodnia. W pismach Akwinaty brak śladów, ażeby takie możliwości rozważał choćby tylko hipotetycznie.

Co więcej, nigdy później nie powtórzył już Tomasz tezy, że to Kościół ustanowił niedzielę jako swój dzień święty. Kiedy w napisanym w rok przed śmiercią dziełku na temat dziesięciu przykazań wymienia pięć

powodów, dla których jeden dzień w tygodniu powinien być szczególnie poświęcony Bogu, wywód jego bardziej nawet odnosi się do chrześcijańskiej niedzieli niż do starotestamentalnego szabat.

Tym razem świetnie udało mu się powiązać chrześcijański ideał poświęcenia Bogu całego swojego czasu z realiami życia praktycznego:

„Sprawy ziemskie ściągają człowieka w dół i stąd jest rzeczą konieczną temu się przeciwstawiać. Trzeba więc mieć na to określony czas. Niektórzy cały swój czas na to poświęcają. Czytamy w Psalmie 34,2: Chcę błogosławić Pana w każdym czasie, na ustach moich zawsze Jego chwała. Także Apostoł radzi w 1 Tes 5,17: Nieustannie się módlcie. Tacy zawsze mają dzień święty. Niektórzy czynią to w określonych godzinach, o czym Ps 119,164: Siedmiokroć na dzień wysławiam Ciebie. Dla pozostałych, ażeby całkiem nie stracili kontaktu z Bogiem, potrzeba przynajmniej jakiegoś określonego dnia, by miłość Boża w nich całkiem nie wygasła”.[5]

W obszernym, liczącym kilka stron uzasadnieniu stosowności tego, ażeby każdy siódmy dzień był szczególnie poświęcony służbie Bożej, uderza brak argumentu psychologicznego – że choćby całe nasze życie naprawdę było świętowaniem w obliczu Boga, to przecież człowiek potrzebuje również świętowania uroczystego, różniącego się od świętowania zwyczajnego. Również argument eklezjologiczny – że niedziela powinna być tym dniem, w którym naprawdę cały Kościół gromadzi się wokół Chrystusa, realnie obecnego wśród nas dzięki darowi Eucharystii – pojawił się w tym dziełku w formie bardzo

siermiężnej. Akwinata ograniczył się do uwagi, że „chrześcijanie powinni w tym dniu gromadzić się, aby słuchać kazań i brać udział w nabożeństwach” (dz.cyt., 106; s.671).

Zmierzenie do odpoczynku w Bogu

Skoro przykazanie trzecie „nakazuje spoczynek umysłu w Bogu” (STh 2-2 q.35 a.3 ad 1), przypatrzmy się konkretnym zaleceniom Akwinaty, jak należy do tego odpoczynku zmierzać; mówiąc inaczej, na czym powinno polegać niedzielne świętowanie.

Zacznijmy od wymagań negatywnych. „W niedzielę, z ustanowienia Kościoła, winniśmy zaniechać prac, które mogłyby nas odciągnąć od kultu Bożego” (2 Sent., d.37 a.5 solutio 3 ad 4). Zakaz dotyczy jednak prac służebnych, nie narusza bowiem spoczynku świątecznego „realizowanie czynności duchowej, np. jeżeli ktoś naucza słowem albo pismem. (...) Nauczyciel prawa Bożego albo doktor nie musi się powstrzymać od swojej pracy i nie narusza świątecznego odpoczynku, podobnie jak kapłani w świątyni łamali szabat i byli bez winy” (STh 2-2 q.122 a.4). Ale nawet w odniesieniu do prac służebnych Tomasz, zgodnie z chrześcijańską tradycją, wyrozumiale dopuszcza wyjątki (por. DPB 101; s.669-670).

Zakaz grzeszenia w niedzielę nie oznacza, rzecz jasna, jakoby w inne dni tygodnia wolno było grzeszyć. Chodzi o to, że zwiększa się złość grzechu, jeżeli popełniany jest on w niedzielę (por. DPB 102; s.670).

*„Nie na zabawę przeznaczony
jest ten dzień, ale na
wychwalanie Boga. Stąd św.
Augustyn twierdzi, że
mniejszym złem jest w dniu
świętecznym orać niż się
bawić”*

Trzeci przypomniany
przez Tomasza
niedzielny zakaz –
którego świadkami
są najwięksi święci
Kościoła łacińskiego
– Hieronim,
Augustyn, Benedykt
– jest dzisiaj
praktycznie

zapomniany. Jest to zakaz takich zajęć, które świadczą o lekceważeniu świętości tego dnia. Polski tłumacz DPB, Kalikst Suszyło OP, niezbyt trafnie *neglegentia* oddał jako *lenistwo* (DPB 103; s.670). Postawę napiętnowaną przez ten wyraz najlepiej oddaje następująca wypowiedź Akwinaty: „Nie na zabawę przeznaczony jest ten dzień, ale na wychwalanie Boga. Stąd św. Augustyn twierdzi, że mniejszym złem jest w dniu świętecznym orać niż się bawić” (DPB 96; s.669).

Na czym pozytywnie winno polegać świętowanie niedzieli? Znamienne, że święty Tomasz mówi tu raczej o duchowych postawach, niż o konkretnych aktach. A więc świętowanie polega przede wszystkim na składaniu ofiar: „Najpierw powinniśmy w pełni oddać Bogu naszą duszę, żałując za nasze grzechy, o czym w Ps 51,19: *Moją ofiarą, Boże, duch skruszony*” (DPB 105; s.670).

Zapędził się tu zresztą Akwinata i wśród aktów niedzielnego świętowania – inaczej niż cała tradycja Kościoła – wymienia post[6]. Odnośny tekst zasługuje zresztą na skrupulatną analizę. Niewykluczone, że Tomaszowi chodzi tutaj o ten rodzaj postu, o

którym dziś raczej się nie pamięta, o *ieiunium quod pertinet ad gaudium mentis in spiritualia suspensae* (2-2 q.147 a.4 ad 5). Za taką interpretacją przemawiałaby pełna pozytywnego tonu wypowiedź, jaką w oryginalnej wersji przytoczyłem przed chwilą w przypisie:

„Dalej, powinniśmy poskramiać nasze ciało, a dzieje się to przez post. Czytamy w Rz 12,1: Proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą. Powinniśmy również chwalić Boga, o czym Ps 49,23. Stąd też w tym dniu powinno się więcej śpiewać” (DPB 105; s.671).

Ma się rozumieć, wymienia Doktor Anielski ponadto jałmużnę, medytację Pisma Świętego, nieżałowanie czasu na modlitwę (por. DPB 105-106; s.671).

„Bóg bowiem, kiedy stworzył rzeczy, spoczął nie w tych rzeczach, ale od nich spoczął w sobie samym, bo na tym polega szczęście ostateczne: nie przez to przecież jest szczęśliwy, że uczynił rzeczy, ale że uczynionych nie potrzebuje. Podobnie my uczmy się odpoczywać jako w naszym celu nie w Jego czy naszych dziełach, ale od tych dzieł, w samym Bogu, gdyż w Nim jest szczęście ostateczne. To dlatego człowiek miał przez sześć dni zajmować się swoimi dziełami, a siódmego dnia odpoczywać, zajmując się oddawaniem Mu czci. Ten zaś odpoczynek w Bogu nakazany jest chrześcijanom nie na jakiś czas, ale na zawsze. Nakazano nam bowiem w 1 Tes 5,17, abyśmy modlili się nieustannie. To dlatego świętowanie czasowe w epoce Nowego Prawa ustało” (2 Sent., d.15 q.3 a.3).

Tak, świętowanie niedzieli zmierza do tego, żeby coraz więcej znajdować odpoczynek w Bogu. „Czytamy w Psalmie 34,9: *Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan*. Stanowi to odpoczynek duszy. Podobnie jak ciało, gdy się zmęczy, potrzebuje odpoczynku, tak też jest i z duszą. Miejscem odpoczynku duszy jest Bóg, jak czytamy w Psalmie 31,3: *Bądź dla mnie skałą obronną, zamkiem warownym dla mego ratunku*” (DPB 107; s.671).

Ostatecznie, „tym odpoczynkiem jest życie wieczne i wiekuista rozkosz, o czym mówi nam Psalm 132,14: *To jest miejsce mego odpoczynku na wieki, tu będę mieszkał, bo jego pragnąłem dla siebie*” (DPB 109; s.672).

Jacek Salij OP

Tekst pochodzi z książki „Dzieła wybrane – Tom II. Święty Tomasz z Akwinu”, wydanej nakładem Teologii Politycznej

[1] „Est autem triplex requies. Una est temporalis, de qua Lc. XII, 19: habes multa bona reposita in annos plurimos, requiesce, etc.. Secunda est requies conscientiae. Eccli. LI: modicum laboravi, et inveni requiem multam. Tertia est requies gloriae aeternae” (In Hebr., cap.3 lect.2 pod koniec).

[2] W odpowiedzi na zarzut 2 tej samej solutio 3 Tomasz dopowie:
„Ponieważ w czasach Nowego Prawa powinniśmy doskonale oddawać się Bogu, dlatego tym, którym nakazano modlić się nieustannie, nie wyznaczono na to [konkretnego] czasu”.

[3] Dialog z Żydem Tryfonem, 1,12,3, w: Święty Justyn, Apologia. Dialog z Żydem Tryfonem, tłum. Arkadiusz Lisiecki, Poznań 1924 s.115.

[4] Por. : Święty Justyn, Apologia, 1,67, w: dz.cyt., s.77-78.

[5] Wykład dwóch przykazań miłości i dziesięciorga przykazań Bożych, 96, (odtąd: DPB) tłum. K. Suszyło, w: Święty Tomasz z Akwinu, Dzieła wybrane, opr. J. Salij, wyd. 2 Kęty 1999 s.668.

[6] „Secundo corpus nostrum affligere, et hoc ieiunando: Rom. XII, 1: obsecro vos per misericordiam Dei, ut exhibeatis membra vestra hostiam viventem Deo, sanctam; laudando: Psal. XLIX, 2: sacrificium laudis honorificabit me: unde in tali die cantus multiplicantur” (DPB 105; tłum. polskie: s.671).